

Ks. MICHAŁ CHŁOPOWIEC

## **PŁEĆ JAKO ZADANIE WYCHOWAWCZE W RODZINIE**

1. Podłoże biologiczne zróżnicowań płciowych – 2. Aspekt psychologiczny zróżnicowań płciowych – 3. Płeć dziecka a oddziaływania wychowawcze rodziców

Uwarunkowania stwarzane w obrębie rodziny przez płeć dziecka nie posiadają, być może, rangi najważniejszych reguł wychowawczych, co wszakże nie przesądza o sile ich oddziaływania u konkretnego dziecka. Będąc częścią praw biologicznych, psychologicznych, socjologicznych czy moralnych, biorą one udział w kształtowaniu każdej osobowości, przyjmując raz rolę bardziej pedagogicznego obramowania, innym razem sięgając psychicznych, a nawet genetycznych struktur. Rozszyfrowanie więc rządzących na tej płaszczyźnie reakcji nie posiada jedynie znaczenia teoretycznego.

Zobowiązania wychowawcze rodziców związane z płcią dziecka opierają się o sam fakt zróżnicowań płciowych, które u człowieka są rzeczywistością złożoną i wielopostaciową. Spróbujmy się dlatego najpierw przypatrzeć ich podłożu biologicznemu, by następnie przejść do aspektu psychologicznego i na tej postawie zarysować stronę powinnościową działań wychowawczych.

### **1. Podłoże biologiczne zróżnicowań płciowych**

Jakiegokolwiek by w zachowaniach ludzkich przypisywać miejsce reakcjom wrodzonym czy wyuczonym, łatwo dostrzec, że w dziedzinie płciowości u początku wszelkich procesów znajdują się uwarunkowania biologiczne. One na linii męski-żeński tworzą główne punkty odniesienia pozwalające na przeprowadzanie innych klasyfikacji, a także nadają używanym terminom właściwą im treść.

Powyższy kontekst usprawiedliwia podział na „różne” rodzaje płci: genetycznej, gonadalnej, hormonalnej i fenotypowej (określającej odrębną budowę ciała), metrykalnej, płci z wychowania, a także poczucie przynależności płciowej<sup>1</sup>.

Dla stanowiącej podstawę zróżnicowań płci genetycznej zasadniczą daną jest budowa jednego z 23 chromosomów<sup>2</sup>, który połączony w parę z innym chromoso-

<sup>1</sup> A. BLAIM, *Różnicowanie się płci*, w: M. ZIEMSKA (red.), *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1979, s. 60.

<sup>2</sup> Chromosomy są rodzajem pozwijanych, ściśle do siebie przylegających niteczek z nanizanymi pasciorkami, genami, które decydują o przekazywanych jednostce przez rodziców właściwościach.

mem płciowym daje u kobiety zestaw genetyczny XX, u mężczyzny XY. Wynika to bezpośrednio z dokonanego zapłodnienia. Każda bowiem komórka rozrodcza brana oddzielnie posiada połowę chromosomów: 23 żeńskie lub 23 męskie. Jajo się zawsze legitymuje wartością X, a plemniki dzielą się na dwie grupy: jedna o wartości X, druga zaś Y. Jeżeli do czekającego w łonie matki na zapłodnienie jaja dotrze plemnik X, zapoczątkuje linię żeńską 46XX, gdy się tam znajdzie plemnik Y, rozwój pójdzie w kierunku męskim 46XY.

Powstający zarodek przez pewien czas nie zdradza różnic płciowych. Stają się one widoczne dopiero od siódmego tygodnia, kiedy to w zawiązku obupłciowym o kariotypie 46XY tworzy się jądro, natomiast w zarodku 46XX w dziewiątym tygodniu dochodzi do powstania jajnika. Odtąd dalszym rozwojem kierują złożone jakby z dwu części i spełniające dwie funkcje gruczoły płciowe. Jedna z nich stanowi gruczoł dokrewny produkujący (od wczesnych okresów rozwoju) hormony płciowe, druga zaś (już w dojrzałym organizmie) wydziela komórki rozrodcze. „Hormony spełniają rolę sygnałów, nośników informacji o aktualnym etapie rozwojowym ustroju oraz o sytuacji środowiskowej pozwalającej lub nie na oddziaływanie prokreatywne”<sup>3</sup>.

Nie zawsze jednak (już na poziomie zarodka) wszystko przebiega według idealnie wyznaczonego przez naturę porządku. Czasem dochodzi, wprawdzie bardzo rzadko, do poważnych zakłóceń, które dzisiaj odczytujemy już w kategoriach przyczyny i skutku.

Najbardziej brzemienne w konsekwencje są nieprawidłowości (aberracje) układu chromosomowego, z patologiami zależnymi od typu wytworzonej konstelacji. Spotkać je można częściej po stronie męskiej, lecz zdarzają się również po stronie żeńskiej.

Dziecko o nietypowym pojedynczym chromosomie X (charakterystyka X0 — nieprawidłowość znana pod nazwą zespołu TURNERA) jest dziewczynką nie posiadającą jajników, z brakiem potrzebnej ilości hormonu męskiego, o przesadnych zachowaniach kobiecych i dużej nieśmiałości<sup>4</sup>. Zestaw XXY jest chłopcem o małych jądrach i podobnym do dziewczynki (z racji powiększonych piersi) wyglądem (zwłaszcza po okresie dojrzewania)<sup>5</sup>. Układ chromosomowy XYY (a nawet XYYY) jest rodzajem psychicznego hipermężczyzny obdarzonego obfitością cech męskich, widoczną zwłaszcza we wzmożonej agresywności<sup>6</sup>. Badania pokazują, że tacy mężczyźni odznaczają się słabszym na ogół panowaniem nad własną pobudliwością oraz wchodzą częściej w konflikt z normami prawnymi i moralnymi<sup>7</sup>

<sup>3</sup> BLAIM, *art. cyt.*, s. 62.

<sup>4</sup> A. MOIR, D. JESSEL, *Płeć mózgu*, Warszawa 1993, s. 42, 112.

<sup>5</sup> Por. także R. SKYMER, J. CLEESE, *Życie w rodzinie i przetrwać*, s. 298.

<sup>6</sup> K. POSPISZYL, *Różnice psychologiczne pomiędzy dziewczętami a chłopcami*, PsW 21(1978), nr 35, s. 142.

<sup>7</sup> M. KOSEWSKI, *Biologiczne uwarunkowania zachowania przestępczego i agresywnego w świetle najnowszych badań nad zaburzeniami struktury chromosomalnej*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny” (1971), nr 4, s. 39–50.

Źródłem innego rodzaju zakłóceń (sięgających również fazy zarodkowej) są zaburzenia o podłożu hormonalnym. Niewiele z nich wprawdzie da się zweryfikować metodą obserwacji (a bywa, że przyczyn odchyień od normy trzeba się domyślać), to jednak dostrzegane symptomy mogą dowodzić ich prawdopodobieństwa (np. u chłopca pozostająca na pewnym etapie dojrzałości dziewczęca barwa głosu, brak zarostu, nietypowy rodzaj łonowego owłosienia, itp.) świadczyć może o zakłóceniach w funkcjonowaniu męskich gruczołów płciowych (choćby symptomy te, zwłaszcza obecne pojedynczo, niekoniecznie świadczyć muszą o nieregularnościach).

Hormonalne zakłócenia bardziej rzucają się w oczy u dziewczynki niż u chłopca (podkreślmy, że nie chodzi tu o krótkotrwałe lub przewlekłe stany chorobowe, lecz o sytuacje zaprogramowane organicznie). Jedną z częstszych przyczyn nadmiaru w jej organizmie męskich hormonów płciowych (androgenów) jest prowadzona u matki hormonalna kuracja zbiegająca się nieszczęśliwie z wrodzonymi defektami hormonalnej syntezy u znajdującego się w stanie płodowym dziecka. Obserwowanym objawem zewnętrznym jest przybieranie przez dziewczynkę męskiej budowy ciała (androgeny przyspieszają dojrzewanie układu kostnego i wzmagają przyrost mięśni, w czym tkwi ich działanie dopingowe), zaś od strony psychicznej upodobnienie się do chłopca w sposobie zachowań (np. dziewczynki takie w przeciwieństwie do swoich rówieśniczek nie zdradzają zainteresowań lalkami, obojętna im jest atrakcyjność ubioru, nie interesują się biżuterią oraz kosmetykami, podczas gdy ich uznaniem cieszą się zabawy chłopięce, chłopięcy sposób ubierania lub rodzaj zainteresowań, choćby technicznych itp.)<sup>8</sup>.

Zaburzenia hormonalne mogą mieć także wpływ na ukierunkowania seksualne. Dotąd wprawdzie jedynymi dowiedzionymi przyczynami odchyień tego rodzaju są procesy psychiczne, a zwłaszcza patologiczne czynniki środowiska rodzinnego (zbyt jednostronny związek uczuciowy chłopca z dominującą matką przy mało znaczącej indywidualności ojca, wywoływany jej przytłaczającą osobowością, lęk przed kobietami przede wszystkim u chłopców słabych, nieśmiałych, wstydliwych itp.), to jednak przeprowadzone przez J.A. LORAINA i M.S. MARGLOSA badania nie wykluczają, w przypadkach pojedynczych, przyczyn wrodzonych. Wynika to z analizy dwóch rozpadowych produktów testosteronu (testosteron należy do głównych hormonów męskich, a wytwarzany jest przez gruczoł śródmiąższowy jąder — komórki LEYDIGA) androsteronu (A) i etiohlenolonu (E). U mężczyzn homoseksualistów stwierdzili oni przewagę zawartości E nad A, gdy u heteroseksualistów występuje proporcja odwrotna. Wobec faktu podobnego zjawiska u kobiet (gdzie poziom E przewyższa z kolei zawartość A) Lorain i Marglos wysunęli hipotezę, że ta właśnie cecha określać może preferencje dotyczące partnera seksualnego.

Wyrażone przez wymienionych autorów przekonania zdają się potwierdzać badania nad zwierzętami, gdzie stereotyp homoseksualny o podłożu hormonalnym jest

<sup>8</sup> W. LENZ, *Erbe und Umwelt*, „Wege zum Menschen” 24(1972), s. 308nn.

łatwiejszy do prześledzenia. Wykazano, że pewne nieprawidłowości (których bliżej nie zdefiniowano) w wydzielaniu hormonów płciowych przez matkę w okresie okołoporodowym powodują po okresie dojrzewania zwierzęcia tendencje homoseksualne. To swoiste wdrukowywanie modelu zachowań seksualnych występuje najprawdopodobniej na etapie kształtowania się podwzgórzowego determinowania płci<sup>9</sup> (analogiczne objawy wystąpiły u zwierząt, którym wstrzykiwano hormony przeciwne ich płci; samce np. podejmowały próby kopulacji w pozycji samic).

Mówiąc o uwarunkowaniach biologicznych różnicowań płciowych, wymienić trzeba, podnoszoną przez niektórych autorów, nierówność uzdolnień, wynikającą z różnego u chłopca i dziewczynki rozwoju półkul mózgowych. Mężczyznę uprzywilejowywać ma lepiej rozwinięta półkula prawa, gdy u kobiet szansę sukcesu zwiększa półkula lewa<sup>10</sup>. Rzecz w tym, że znajdujące się w bardziej rozwiniętych półkulach ośrodki korzystają z lepiej wykształconych i bardziej dostosowanych narzędzi przekazu<sup>11</sup>. Usytuowane więc po lewej stronie mózgu centra słuchowe podnoszą wrażliwość dziewczynki na bodźce słuchowe, natomiast umiejscowione w prawej półkuli centra wzrokowe powiększają możliwości panowania na sytuacjami o parametrach wzrokowo-przestrzennych u chłopca. Taką tezę swoimi badaniami popiera M.L. SIMMER, który sondując stopień „zaraźliwości na płacz” u trzydniowych dzieci stwierdził częstsze odpowiadanie płaczem na płacz u dziewczynek, gdy chłopcy charakteryzowali się lepszą orientacją wzrokowo-przestrzenną<sup>12</sup>. Trudno wszakże powiedzieć, do jakiego stopnia „anatomia” mózgu posiada walor czynnika decydującego<sup>13</sup>, ponieważ owe szczególne uzdolnienia mogą być także owocem wydzielanych hormonów. Wątpliwości takie poparte są przez badane przypadki Afrykanów cierpiących na kwiashorhior, tropikalną chorobę wywoływaną niedoborem białka. Równoległe z zaburzeniami związanymi ze stopniem stężenia we krwi męskich hormonów płciowych i postępującą na tym tle feminizacją mężczyzn, stwierdza się tam także obniżoną orientację wzrokowo-przestrzenną, co przypisuje się właśnie kobietom<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> J. OBUCHOWSKA, A. JACZEWSKI, *Rozwój erotyczny*, Warszawa 1992<sup>2</sup>, s. 172–176.

<sup>10</sup> E. MANDAL, *Psychologiczna problematyka różnic płciowych*, „Problemy Rodziny” 26(1987), nr 2, s. 6.

<sup>11</sup> Związana z kobiecością funkcja macierzyństwa nie pozostaje z pewnością bez wpływu na kształtowanie się także innych, pomocniczych związanych z płcią uzdolnień, do których należy choćby stwierdzone u kobiet lepsze niż u mężczyzn zapamiętywanie zapachów. Por. N. KLUTKY, *Geschlechtsunterschiede in der Gedächtnisleistung für Gerüche, Töne und Farben*, „Zeitschrift für Experimentelle und Angewandte Psychologie” 38(1990), s. 443–444.

<sup>12</sup> POSPISZYL, *art. cyt.*, s. 137.

<sup>13</sup> Nie jest wykluczone, że przyczyną większej wrażliwości słuchowej dziewczynki jest anatomia ucha, które posiada krótszy kanał słuchowy. Por. J. HALLBRÜCK, *Geschlechtsspezifische Unterschiede in der Lautstärkenempfindung — Realität oder Artefakt?*, „Zeitschrift für Experimentelle und Angewandte Psychologie” 30(1983), s. 398.

<sup>14</sup> J.L.M. DAWSON, *Cultural and physiological influence upon spatial-perceptual processes in West Africa*, „International Journal of Psychology” (1967), t. II, s. 115–128, 171–185, cyt. za POSPISZYL, *art. cyt.*, s. 137.

Na podstawie powyższych spostrzeżeń widać, że aspekty biologiczne zróżnicowań płciowych ograniczają się rzadko do sfery płciowości wąsko rozumianej, lecz stanowią raczej punkt wyjścia, czasem determinujący, do dokonujących się procesów odnoszonych do życia już psychicznego.

## 2. Aspekt psychologiczny zróżnicowań płciowych

Trudno powiedzieć, na jakim etapie życia pojawiają się charakterystyczne dla płci refleksy psychiczne (choć nie wykluczone, że dojrzewają one równoległe z rozwojem biologicznym cech płciowych), ale wtedy gdy dziecko już kontroluje swoje działania, układają się one dość wyraźnie w czytelne wzory wskazujące na charakterystyczne dla płci preferencje.

Najbardziej jest to widoczne w obrębie spraw istotnych dla egzystencji dziecka, do których należy dokonane w trzecim roku życia odkrycie, że zainteresowanie sobą można pomnażać własnymi działaniami. Wyznaczony tym odkryciem cel angażuje dziecko i skłania do korzystania ze stojących przed nim, jemu właściwych możliwości.

Dla chłopca miarę osiągnięć i podstawę poczucia pewności siebie stanowi wyczyn. Wartość czynów opiera się więc w dużym stopniu o posiadane sprawności. Inne natomiast kategorie charakteryzują dziewczynkę. Miarą sukcesu jest u niej podobanie się (stąd waga zachowań kokieteryjnych). Estetyka dlatego wyprzedza technikę, a uroda wyczyn, co zresztą decyduje o nurtach zainteresowań dziewczynki także na innych polach.

Ubogacające się i różnicujące sposoby postępowania znajdują swoje odzwierciedlenie w zabawie. U dziewczynki na czoło wysuwa się aspekt osobowy (przyszła matka), co jej ułatwi nawiązywanie kontaktu. Reguły nie są wartościami w sobie, gdyż w konkretnej sytuacji ważniejszą od nich jest potrzeba porozumienia się. Właściwy dziewczynce punkt widzenia nie pozostaje bez wpływu na sam układ dziewczęcych zabaw, które zawsze odznaczają się dążeniem do prostoty. Już ich wstępna analiza wskazuje, że nie ma tam złożonych prawideł i skomplikowanego prawodawstwa. Gdy więc u dziewczynki pojawia się trudność w zastosowaniu reguły, a zamierzony cel osiągnąć można inaczej, wykazuje ona dużą na ogół tolerancyjność i przystaje na rozwiązania kompromisowe<sup>15</sup>.

W odmienny sposób reaguje chłopiec. Dla niego określanie i wprowadzanie zasad wnosi do zabawy konieczną jasność i wytwarza pożądane napięcie, bez którego atmosfera gry utraciłaby dużo z sedna swojej atrakcyjności. Jeżeli można tu mówić o aspekcie osobowym, to tylko w takim sensie, że zachowanie reguł sprawdza wiarygodność partnera (dlatego kompromisy są praktycznie wykluczone).

Ciekawy aspekt zorientowanego już od czasu dzieciństwa na dom i rodzinę nastawienia dziewczynki (u chłopca akcent przesuwa się w kierunku świata zewnętrznego).

<sup>15</sup> J. PIAGET, *Rozwój ocen moralnych dziecka*, Warszawa 1967, s. 66–73.

nego) pokazują badania E.H. ERIKSONA. Posługując się zespołem zabawek, których wybór wskazywał na podświadome preferencje, zauważył on, że wśród dzieci od jedenastu do czternastu lat (bo taki przedział wiekowy poddał obserwacji) chłopcy skłaniali się raczej ku wyborowi zabawek łatwych do zastosowania w tworzeniu „konstrukcji wież i ulic”, gdy dziewczynki stół raczej traktowały jako wnętrze domu przy prawie całkowitym pomijaniu klocków do budowania. W zaaranżowanych akcjach chłopcy przy stawianych budowlach umieszczali najczęściej ruiny, zapadnięcia, a w ruchu ulicznym powodowali symboliczne zderzenia (do figur najczęściej używanych należał policjant), gdy dziewczynki wołały sceny z życia rodzinnego rozgrywające się bądź we wnętrzach domów chronionych ścianami czy też całkowicie otwartych<sup>16</sup>.

W dziedzinie kontaktów międzyosobowych dużo światła na rozważane zagadnienie rzuca tworzona przez chłopca i dziewczynkę hierarchia atrakcyjności partnerów zabaw. Ilustruje je dobrze następujące spostrzeżenie: „dziewczęta o wiele wcześniej przejawiają zachowania kooperacyjne w stosunku do dzieci młodszych, gdy chłopcy częściej inicjują tego typu zachowania jedynie w stosunku do starszych chłopców. Różnica ta łączy się z typem interakcji z innymi dziećmi inicjowanej przez chłopców i dziewczynki. Otóż chłopcy wchodzi w interakcje typu zachowania kooperacyjnego w celu określonego zabawą zadania, podczas gdy dziewczynki w celach opiekuńczych (np. pomoc młodszemu dziecku) oraz w celu poznania innego dziecka”<sup>17</sup>.

Różniące chłopca i dziewczynkę preferencje widoczne są także w sposobie przeżywania świąt i uroczystości. Dziewczynka, wrażliwsza na ciepło domowego ogniska, najchętniej wybiera wspólne spotkania, posiłki i to, co stwarza atmosferę rodzinności. Chłopiec natomiast woli w świętowaniu ruch, widowisko, atmosferę kermaszu i wszystko, co daje szansę satysfakcji o podłożu bardziej fizycznym<sup>18</sup>.

Wymienione różnice psychiczne znaczą wreszcie życie moralne i religijne. Dla chłopca, bardziej z natury ekspansywnego niż biernego, zdobywającego niż kontemplującego, rozliczającego niż usprawiedliwiającego, Bóg jest raczej pomocą niż przedmiotem adoracji, wyraźniej partnerem i opatrnością niż uosobieniem miłości. Moralność zaś dużo bardziej zależna od logiki i zasad niż od uczuć i potrzeby oddania, dzieli również wszystkie słabości zimnej kalkulacji. Obraz Boga u dziewczynki jest po prostu bardziej zróżnicowany, bo u niej świat ożywiają gesty przyjaźni. Jej Bóg kocha i ofiarowaną miłość przyjmuje, obdarza i usprawiedliwia, jest bardziej Zbawicielem niż Stworzycielem. Przyjęty nakaz moralny ma więcej dynamizmu, ponieważ opiera się bardziej o przywiązanie niż przyrzeczenie. W takiej sytuacji na pierwsze miejsce wysuwa się dochowanie wierności.

<sup>16</sup> Cyt. za A. FLITNER, *Spielen – Lernen. Praxis und Deutung des Kinderspiels*, München 1972, s. 74.

<sup>17</sup> POSPISZYL, *art. cyt.*, s. 145.

<sup>18</sup> N. VERLYNDE, *L'enfant et la fete. Etude de psychologie*, LV 18(1963), s. 474.

### 3. Płeć dziecka a oddziaływania wychowawcze rodziców

Płciowość jest czymś więcej niż zespołem rządzących człowiekiem, związanych z seksualnością funkcji, bo stanowi istotną część osoby. We właściwym jej kształtowaniu ważną rolę odgrywa rodzina. Bez atmosfery przez nią wytworzonej, w spotkaniu różnych płci (zwłaszcza w odniesieniach rodzicielskich) dziecko nie byłoby w stanie ukształtować w sposób prawidłowy własnej osobowości. Z tego widać, że sprawa pełnej rodziny, przed stanieniem się wymogiem społecznym czy etycznym, przyjmuje najpierw rangę podstawowego czynnika zabezpieczającego normalny rozwój dziecka.

Pierwszym partnerem pojawiającym się na drodze życiowej dziecka jest oczywiście matka, z którą związek jest na tyle ścisły, że na początku nie traktuje jej ono jako innej osoby, lecz drugą część siebie. To przeżycie pozwoli mu później uczynić z matki symbol łągodności, dobroci i miłości. Więż ta doczekała się wielu interpretacji, z których skrajnie radykalna — freudowska, widziała w niej nawet dynamizm o podłożu seksualnym. Aspekt opiekuńczości jednak wydaje się ją zbliżać bardziej do chrześcijańskiej *agape*, na co wskazuje rządzący nią sprzeciw wobec kazirodztwa, posiadający we wszystkich kulturach postać surowego tabu. Naznaczone znamiem świętości stworzyło ono przesłanki dla przekonań o metafizycznym pochodzeniu małżeństwa i rodziny<sup>19</sup>

W pierwszych dwóch latach niemowlę z matką tożsame psychicznie przejmuje od niej sposoby reagowania i typy zachowań. Bez głębszych nawet analiz łatwo dostrzec, że uprzywilejowaną pozycję zdobywa tam dziewczynka, która przy uczeniu się własnych ról będzie mogła iść za wzorem matki przez cały czas, aż do wieku dojrzałego. W mniej korzystnej natomiast sytuacji znajduje się chłopiec, gdyż jego wzorem do naśladowania jest ojciec, a to oznacza konieczność dokonania we wczesnym już dzieciństwie dodatkowego zwrotu, ze wszystkimi z takiego zabiegu wynikającymi trudnościami i niebezpieczeństwami.

Własnej płci trzeba się więc w pewnym sensie uczyć, co zakłada przechodzenie od form mniej do bardziej skomplikowanych, od zachowań „mechanicznych” do reakcji duchowych. Wymaga to ciągłej ewolucji, polegającej najpierw na prostym podporządkowaniu drugim z racji istniejących zależności, następnie naśladowaniu pojedynczych osób (etap naśladownictwa), kopiowaniu wzorów jako symbolów własnej płci (etap modelowania), aby dojść do osiągnięcia własnej syntezy, jaka się dokonuje w samej identyfikacji<sup>20</sup>

Trudność, jaka pojawia się przed chłopcem w pierwszych latach, z racji zmiany przedmiotu identyfikacji, jest tak duża, że nie może on jej w sposób konstruktywny

<sup>19</sup> M. JURITSCH, *Der Vater in Familie und Welt. Eine antropologische Studie*, Paderborn 1966, s. 124.

<sup>20</sup> M. WOLICKI, *Mechanizm naśladownictwa w kontakcie ojca z dzieckiem*, „Problemy Rodziny” 21(1982), nr 5–6, s. 32nn.

przewyciężyć bez pomocy matki. Dokonuje się tu bowiem rodzaj przejścia od świata skierowanego na wewnątrz do świata zewnętrznego, od sfery uczuć do rzeczywistości rządzonej zasadami i porządkiem. Dlatego bez przerwania przez matkę pomostu pomiędzy ojcem i synem, światy te mogą nabrać cech przeciwstawnych. Matka poza tym, reprezentując odmienną płęć, uczestniczy u chłopca przez fakt obdarowywania bezinteresowną miłością w tworzeniu symbolu niewieściego erosu.

Przygotowanie przez matkę podłoża dla przebiegu identyfikacji rozpoczyna się od wprowadzenia w codzienne życie odpowiedniej atmosfery uczuciowej. Każdy brak równowagi rodzi skutki odpowiadające kierunkowi przechyłu. Niedobór uczuć znajdzie wtedy wyraz w twardej osobowości, ze skłonnością do bezwzględnych ocen i kwalifikacji. Natomiast miłość niewymagająca, zaborcza i jednostronna pozbawi chłopca inicjatywy. Jeżeli owych niepożądanych skłonności matki nie zrównoważy ojciec (z powodu np. słabej osobowości), wówczas rodzice doprowadzą do ukształtowania chłopca „zależnego, bezbronnego, o biernym usposobieniu, który chce otrzymywać, chce aby się nim opiekowano, troszczono o niego i któremu brak cech ojcowskich — dyscypliny, niezależności, zdolności kierowania własnym życiem”<sup>21</sup>.

W trzecim roku życia punkt zainteresowań chłopca przesuwa się w stronę ojca, nie w znaczeniu takim, jakby go dziecko dotychczas po prostu nie zauważało, gdyż w rzeczywistości szukało ono już z nim kontaktu w pierwszym roku życia, choćby przy zabawach konstrukcyjnych (których wiodącym motywem są właśnie specyficzne formy ojcowskich reakcji), ale obecnie chłopiec jego obecności szuka. Wynika to prawdopodobnie z potrzeby definitywnego opowiedzenia się za własną płęć, co ułatwiają wzory znane, o wyraźnie zarysowanych konturach. W takim znaczeniu dłużej trwające nieobecności ojca, zwłaszcza w początkowych fazach dzieciństwa, są dla psychicznego rozwoju chłopca mocno szkodliwe. Wskazują na to przeprowadzone badania stwierdzające, że chłopiec wychowywany przez samą matkę do czwartego roku życia doświadcza negatywnych skutków tego faktu znacznie ostrzej niż jego rówieśnik żyjący w podobnych warunkach w wieku późniejszym<sup>22</sup>.

Sam udział ojca w procesie identyfikacji niekoniecznie rozstrzyga o natężeniu czy linii jej przebiegu. Jej tempo, dokonywane modyfikacje i rodzaj zakwestionowań raczej zależą od charakterystycznych dla modelu cech. Kiedy stwarza on warunki pozytywnego odbioru, o czym decydują dobre kontakty uczuciowe z rodziną, postawa opiekuńcza, jego pozycja uznawana za uprzywilejowaną, a nawet podobieństwo fizyczne, wówczas dla identyfikacji jest on siłą stymulującą<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> E. FROMM, *O sztuce miłości*, Warszawa 1992, s. 46.

<sup>22</sup> M. WOLICKI, *Udział ojca w kształceniu się ról związanych z płęcią chłopców*, ZWZP 13(1977), nr 7, s. 23.

<sup>23</sup> Ogromną rolę w procesie identyfikacji odgrywa serdeczność, która się wydaje nawet decydować o momencie jej rozpoczęcia dosięgającego aż niemowlęctwa.



Identyfikacja udana wzmacnia osobowość chłopca i wprowadza w dokonujące się procesy harmonię, wyrażoną najlepiej w równowadze psychicznej i opanowaniu<sup>24</sup>. Ale panująca atmosfera nie przesądza oczywiście o proponowanych przez ojca do identyfikacji treściach. Wszystko przyjmowane jest „z bogactwem inwentarza”, a więc także prezentowane postawy niedojrzałe, oceny zrelatywizowane do różnymi potrzebami czy nawet zachowania moralnie złe.

Pod nieobecność ojca chłopiec staje przed koniecznością poszukiwania identyfikujących wzorów zastępczych. Powstające wtedy napięcie może, przy sprzyjających okolicznościach, złagodzić ktoś z męskich członków rodziny, ale zasadniczo naśladowanie przenosi się na matkę. Najważniejsze niebezpieczeństwo wynika wtedy z braku przeciwwagi dla przekazywanych wzorów przeciwnych płci dziecka, czyli spotkania się ze sobą zupełnie sprzecznych dążeń prowadzących w konsekwencji do dezorientacji. Zamienia się to z wiekiem w poczucie bezradności, osiagającej krytyczną fazę w okresie organizowania się grup równieśniczych. Atrakcyjność męskości wzrasta z lękiem przed ośmieszeniem. Pojawiająca się potrzeba skłania do uruchomienia mechanizmów obronnych, rozładowujących kompleks niższej wartości. Zależnie od sytuacji działaniom nadana zostaje forma czysto defensywna (aż do całkowitego wyobcowania się dziecka), bądź też obrony poprzez atak. Dramaturgia przeżyć w obu przypadkach jest niewymierzalna, ale o natężeniu jej mówią wiele przejawy zewnętrzne. Widać to najwyraźniej w podejmowanych próbach przysłonięcia niedoborów posiadanej męskości przez zachowania hiper-męskie, lub też postawą „męskiego protestu”<sup>25</sup>. Chodzi w zasadzie o dowiedzenie za wszelką cenę swoich „męskich walorów”, bez względu na konsekwencje (a bywa nią w ekstremalnych przypadkach nawet dokonanie zbrodni). Ten brak równowagi stanowi w dalszej perspektywie uverture do podporządkowania swojej osoby każdemu autorytetowi, który wyrazi gotowość zrekompensowania okazanej wierności gestami uznania.

Odrzucenie matki jako wzoru do naśladowania ma w powyższych okolicznościach także znaczenie etyczne. W skrótownym myśleniu dziecka nie można zakwestionować osoby bez podważenia reprezentowanych przez nią wartości. Jeżeli więc utożsamia ono z matką niegodny mężczyzny świat, to nie obroni także wiązanych z nią podstaw dobra moralnego oraz wynikających stamtąd norm etycznych<sup>26</sup>.

W podobnie skomplikowany wariant wydarzeń wchodzi chłopiec pozostający w trwałym konflikcie uczuciowym z ojcem. Jego przyczyny bywają różne, ale do najczęstszych z nich należą: źle rozumiane przez ojca lub niedostosowane do sytu-

---

<sup>24</sup> M. WOLICKI, *Mechanizm identyfikacji w kontakcie ojca z dzieckiem*, „Problemy Rodziny” 22(1983), nr 1, s. 22; por. także A. SOPCZAK, *Parental Identification and „Tendency toward Disorders” as measured by The Minnesota personality Inventory*, JASP 47(1952), s. 159–165.

<sup>25</sup> J. WASILENKO, *Niektóre uwarunkowania identyfikacji z rolą związaną z płcią*, PsW 29(1986), nr 43, s. 274.

<sup>26</sup> WOLICKI, *Mechanizm identyfikacji*, s. 20.

acji sprawowanie autorytetu lub tego autorytetu utrata, zwłaszcza z powodu wad moralnych zakłócających normalne funkcjonowanie rodziny (pijaństwo, zaniedbywanie domu, despotyzm, itp.). Najbardziej radykalną formą stosowanego wówczas protestu jest odrzucenie modelu ojca z perspektywą ucieczki od ról rodzicielskich oraz szukanie zrównoważenia braków w agresji (mężczyźni o przeszłości przestępczej nie akceptowali z zasady swoich ojców jako wzorów do naśladowania)<sup>27</sup>.

Proces identyfikacji przebiega mniej burzliwie u dziewczynki. Łagodzi go jej ogólna wrażliwość, wyższe poczucie wierności podejmowanym zadaniom, częstszy kontakt słowny z matką, większa niż u ojca elastyczność matki będącej przedmiotem identyfikacji i, nie na ostatnim chyba miejscu, możliwość pozostawania w tym samym systemie identyfikacyjnym (gdy chłopiec, po odkryciu, że nie matka jest jego wzorem identyfikacyjnym, musi dokonać manewru przestawienia na ojca). Ponadto, wrodzony instynkt macierzyński i związane z nim nachylenie opiekuńcze chronią w sposób naturalny dziewczynkę przed każdym działaniem przynoszącym szkodę rodzinie.

Do najważniejszych przeszkód utrudniających identyfikację dziewczynki należy jej wrażliwość na brak okazywanych uczuć. Przyjmuje ona wtedy postawę obronną, wchodząc stopniowo w stan sieroctwa psychicznego o podobnych objawach do sieroctwa fizycznego. Dziewczęta takie są często „niezdolne do nawiązywania trwałych więzów uczuciowych, są uczuciowo niestałe, nastawione antagonistycznie także do społeczeństwa i jego instytucji, zmienne w swych planach, niezdolne do obiektywnych ocen, skłonne do przechwałek”. Taka dziewczyna „może czuć się prześladowana i użalać się nad sobą, sama się pocieszać. Bywa bojaźliwa lub wchodząca w konflikt z rodzicami, ze szkołą. Mogą też u niej wystąpić lżejsze objawy wykolejenia się. Starsze dziewczynki mogą przejawiać brak dbałości o swój wygląd, mimo że szukają uczucia u przedstawicieli płci odmiennej, przy czym z powodu niezdolności do trwałych uczuć zwykle nawiązują wciąż nowe, przelotne znajomości, ciągle szukając prawdziwej miłości”<sup>28</sup>. Dostrzec tu można paralelę z dziewczętami z rodzin niepełnych, które „są nastawione bardziej obronnie niż dziewczęta z rodzin pełnych, mniej zdolne do długotrwałego wysiłku, bardziej skłonne do nagłych zmian swego postępowania, a przy tym zachowanie ich może cechować się pewną teatralnością, co w mniejszym stopniu występuje u dziewcząt z rodzin pełnych”<sup>29</sup>.

Matka stanowi dla chłopca pomost do identyfikacji z ojcem, gdy z kolei ojciec stwarza niezbędną atmosferę córce, aby w sposób prawidłowy przeprowadziła swoją identyfikację z matką. Potrzebę taką rodzi prawdopodobnie fakt, że rodzice nie

<sup>27</sup> M. WOLICKI, *Wpływ kontaktu psychicznego z ojcem na uczenie się przez dziecko ról rodzicielskich*, „Problemy Rodziny” 21(1982), nr 3, s. 27.

<sup>28</sup> M. ZIEMSKA, *Postawy rodzicielskie i ich wpływ na osobowość dziecka*, w: TAŻ (red.), *dz. cyt.*, s. 190.

<sup>29</sup> S. TUCHOLSKA, *Obraz siebie u dziewcząt z rodzin rozbitych i pełnych*, PsW 46(1989), nr 32, s. 479.

są rozdzielnie w stanie stworzyć koniecznego napięcia dla pobudzenia woli dziecka dla osiągnięcia wyznaczonych celów. Matka mianowicie, ze swoją cechą łagodności nie potrafi wesprzeć twardością wymogów wymagających wytrwałości, zaś ojciec, przy okazywanej konsekwencji swoich żądań, nie potrafi docenić zagrzewającej do czynu wyrozumiałości.

Osobowość wszakże ojca nie odgrywa tej samej roli u obu płci. Dla linii męskiej ma ona wartość konstytutywną, dla żeńskiej tylko towarzyszącą. Dlatego jego słaba indywidualność pozostawia u syna zawsze ślady negatywne, gdy u córki może nawet przynosić korzyści. Jej nastawienie opiekuńcze wydaje się amortyzować napotkaną niemoc, a nawet jej użyć do wzbogacenia własnej osobowości. Potwierdzają to badania (amerykańskie) mówiące, że „dziewczęta identyfikujące się z uległym ojcem wykazywały się znacznie wyższym poziomem efektywności działań (dobra studentka, lubiana koleżanka) niż dziewczęta identyfikujące się ze skłoną do dominacji matką”<sup>30</sup>.

Zaznaczmy wreszcie, że związane z ojcem przeżycia są dla dziewczynki źródłem informacji o jej przyszłym małżeńskim partnerze. Nie posiadając adekwatnego wzoru, nie potrafi ona sobie skonstruować jednorodnego obrazu rodziny umożliwiającego jej uczenie się odnośnych ról społecznych. Ojciec przykry i nieprzyjazny degraduje ideę rodziny do rangi koniecznego zła poddając w wątpliwość sam sens jej zakładania<sup>31</sup>.

Podsumowując powyższe stwarzane przez płęć dziecka wielopostaciowe uwarunkowania, przypomnieć warto, że także na tym polu skuteczne wychowanie musi się liczyć z licznymi niuansami. W jakimś sensie bowiem odmienne płci tworzą odmienne duchowości, które znaczą swoim piętnem praktycznie każdą aktywność. Dlatego ustosunkowanie się do niej posiada nie tylko walor badawczy, lecz umożliwia rozeznanie terenu w perspektywie osiągnięcia założonych celów wychowawczych.

---

<sup>30</sup> J. RYCHLAK, A.T. LEGERSKI, *A sociocultural theory of appropriate sexual role identification and level of personal adjustment*, „Journal of Personality” (1967), nr 1, cyt. za J. SOŁOWIEJ, *Identyfikacja dziecka z rodzicami*, w: ZIEMSKA (red.), dz. cyt., s. 149.

<sup>31</sup> M. JURGA, *Obraz świata dorastających wychowanek państwowych domów dziecka*, PsW 46(1989), nr 32, s. 491. W ograniczonym sensie można mówić o identyfikacji także z innymi członkami rodziny, a nawet o właściwej jej specyfice. Np. swoje ślady pozostawia kolejność dziecka w rodzinie i jego pozycja. Badania te wykazują, że wchodząca w rolę matki najmłodsza siostra wśród braci jest na ogół bardzo kobietą, dobrą małżonką z demokratycznym stylem rządzenia, gdy najstarsza wśród braci siostra uprzywilejowuje raczej synów niż córki. Ojciec, najstarszy wśród braci, ma na ogół lepszy stosunek do synów niż córek, gdy najmłodszy brat wśród sióstr swoimi faworytkami czyni raczej córki. Por. J. REMBOWSKI, *Rodzina jako system powiązań*, w: ZIEMSKA (red.), dz. cyt., s. 140.

## **Die Sexualität des Kindes als Erziehungsaufgabe in der Familie**

### **Zusammenfassung**

Die Sexualität des Kindes schafft in der Familie wichtige erzieherische Voraussetzungen, die einen wesentlichen Einfluß auf die Persönlichkeitsgestaltung haben. Die Berücksichtigung der biologischen und psychologischen Geschlechtsunterschiede scheint bei der Bestimmung der Erziehungsaufgaben in der Familie notwendig zu sein. Die richtige Entfaltung des Kindes unter dem geschlechtlichen Aspekt setzt eine Familie mit Vater und Mutter voraus. Das Klima, das bei der Begegnung von verschiedenen Geschlechtern entsteht, garantiert eine normale Entwicklung des Kindes. Die unterschiedlichen Persönlichkeitsbedürfnisse vom Jungen und Mädchen entscheiden über die individuellen Aufgaben von Mutter und Vater den Kindern gegenüber wie auch über die Differenzierung dieser Aufgaben nach der Entwicklungsstufe im Leben des Kindes. Die mit der Sexualität des Kindes verbundenen Gegebenheiten sind komplex, deshalb sollte sie eine effektive Erziehung berücksichtigen und flexibel sein.